Nakład 23.500 egzemplarzy.

Rok V. Nr. 9. Sosnowiec, piątek 10 stycznia 1930 roku Cena numeru 10 groszy.



# EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSICRSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr 8, telefon 4-97 telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O Warszawa 65.070

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77 ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ul. Kościuszki.

## Kto podsłuchiwał rozmowę telefoniczną prezydenta Rzplitej.

### Aresztowanie redaktora ajencji wchodniej, p. Zajnfelda.

WARSZAWA, 9. 1. Dzisiejsze pisma doniosły o niesłychanem wykroczeniu przeciw zagwarantowanej przez konstytucję tajemnicy pocztowo-telegraficznej. Ważna rozmowa telefoniczna dwu najwyższych dostojników Państwa dostała się w sposób niedocieczony do wiadomości osób niepowołanych.

Sędzia apelacyjny śledczy do spraw wyjątkowego znaczenia p. Jerzy Luksenburg zabrał się z całą energią do zbadania tej tajemniczej sprawy.

W okresie tworzenia gabinetu podsłuchano telefonogram, wysłany z polecenia p. premjera Bartla na ręce p. prezydenta, a przyjęty w Spale przez jednego z pp. adjutantów.

* * *

W godzinach popołudniowych przybył sędzia Luksenburg na stację międzymiastową telefonów warszawskich, gdzie przesłuchał telefonistki, oraz naczelniczkę telefonów.

* * *

W wyniku energicznego śledztwa aresztowany został redaktor polityczny Ajencji Wschodniej p. Zajnfeld.

Aresztowanie p. Zajnfelda odbyo się w nader ciekawych okolicznościach. Wezwany do sędziego śledczego p. Zajnfeld oświadczył, że autorem komunikatów niecenzurowanych, dodanych do zwykłych komunikatów A. W. był p. Henryk Szpigiel, współpracownik „Placówki“. Wskutek tych zeznań p. Szpigiel został niezwłocznie aresztowany.

Ponieważ wypierał się on autorstwa komunikatów, zarządzono konfrontację między red. Zajnfeldem i p. Szpiglem. Red. Zajnfeld przyparty do muru wyznał, że on opublikował rozmowę, jaką podsłuchał w dniu 27 grudnia ub. r. pomiędzy p. prezydentem Rzplitej a premjerem Bartlem, pozatem jeden z komunikatów sprzedał urzędniczce ministerjum pracy i opieki społecznej za 20 zł.

Zaznaczyć należy, że red. Zajnfelda widywano zawsze w kawiarniach w towarzystwie dygnitarzy politycznych. Pozatem na podkreślenie zasługuje fakt, że red. Zajnfeld nie należał do syndykatu dziennikarzy, a mimo to otrzymał kartę stałego wstępu do sejmu. Od kogo wyjaśni śledztwo.

Z kół dobrze poinformowanych dowiadujemy się, że komunikaty, zawierające podsłuchaną rozmowę telefoniczną między p. prezydentem Rzplitej i premjerem Bartlem, rozesłane zostały za zgodą dyrektora Ajencji Wschodniej p. Szczepanika.



## P. Aleksander Willner prezydentem Sosnowca.

Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej w Sosnowcu poświęcone było wyłącznie wyborowi prezydenta miasta.

Zaczęło się ono oczywiście ze znacznem opóźnieniem, bo dopiero o godz. 9 i pół wieczorem. Przewodniczył dr. Pawełek. Na sali 35 radnych.

Po uchwaleniu pensji dla prezydenta, która wynosić będzie pobory urzędnika IV kategorji z dodatkiem 40 proc., radny Rzadkiewicz zgłosił kandydaturę sędziego Salaka.

W głosowaniu sędzia Salak otrzymał 11 głosów, p. A. Willner 7 głosów, 15 kartek oddano pustych.

Taki rezultat głosowania nie dał więc pozytywnych wyników. Przewodniczący zarządził pięciominutową przerwę, poczem rada przystąpiła do powtórnego głosowania.

W głosowaniu powtórnem p. Willner otrzymał 14 głosów, sędzia Salak 9, czystych kartek oddano 10.

Ponieważ i w tem głosowaniu żaden z kandydatów nie otrzymał absolutnej większości, zarządzono głosowanie trzecie, w którem p. Willner otrzymał głosów 20, sędzia Salak 9, czystych kartek oddano 5.

Prezydentem więc miasta został p. Aleksander Willner.

## Dzisiejsze posiedzenie sejmu.

WARSZAWA, 9. 1. (wł.) Porządek jutrzejszego posiedzenia sejmu przewiduje: rozpatrzenie kredytów dodatkowych, wniesionych do sejmu przez rząd w ub. r. oraz expose premjera Bartla.

W zastępstwie niedysponowanego marszałka Daszyńskiego, obradom sejmu przewodniczyć będzie wicemarszałek p. Czetwertyński.

Lekarze orzekli, że marszałek Daszyński pozostać musi w łóżku jeszcze kilka dni, powrotu więc marszałka do pracy spodziewać się należy dopiero w przyszłym tygodniu.

Po expose premjera Bartla, przedstawiciele stronnictw złożą deklaracje o stosunku swych klubów do rządu.

* * *

W dniu dzisiejszym odbyła posiedzenie komisja specjalna do zbadania zajść w sejmie w dniu 31 października ub. r. Referentem sprawy wybrany został pos. Lieberman (PPS), sekretarzem — pos. Podoski (BB).

## Biesiedowski skazany na 10 lat ciężkiego więzienia.

MOSKWA, 9. 1. Wczoraj późnym wieczorem zapadł wyrok w zaocznym procesie przeciwko byłemu radcy ambasady sowieckiej w Paryżu, Biesiedowskiemu.

Mocą wyroku Biesiedowski skazany został za zdefraudowanie 15.000 dolarów na 10 lat ciężkiego więzienia, 5 lat utraty praw obywatela sowieckiego i konfiskatę własności.

Stanowisko sądu jest w tym wypadku bardzo charakterystyczne, gdyż wymierzył on Biesiedowskiemu karę wyższą od tej, jakiej domagał się prokurator.

Wyrok odnosi się jedynie do przestępstwa defraudacji pieniędzy państwowych, stosunki zaś Biesiedowskiego z agentami państw obcych i oskarżenie o zdradę główną będą przedmiotem specjalnej rozprawy.

## 190 miljonów marek na zbrojenia morskie

BERLIN, 9. 1. Admiralicja niemiecka zażądała na rok 1930 ośm miljonów marek zł. na budowę nowego pancernika B, na budowę pancernika A. 11 miljonów mk. na budowę krążownika »Leipzig« 7 miljonów mk. Razem na zbrojenia na morzu zażądała admiralicja niemiecka 190 miljonów mk.

## Szał antyreligijny w Sowietach.

### Kluby komunistyczne, sklepy i komuny w zamkniętych cerkwiach.

RYGA, 9. 1. Według doniesień prasy sowieckiej walka z religją w ZSSR. przybrała masowy charakter.

W Archangielsku władze sowieckie zakazały w cerkwiach dzwonić i postanowiły przeprowadzić konfiskatę dzwonów. W okręgu Łużskim pod Leningradem zamknięto starożytny klasztor Zmartwychwstania, przyczem w zabudowaniach klasztoru urządzono komunę rolną. W Białogrodzie zamknięto ostatnią cerkiew, urządzając w cerkwi klub im. Stalina i kino.

W Twerze miejscowy sowiet postanowił wyłączyć cerkwie i domy modlitwy z miejskiej sieci elektrycznej, aby je pozbawić oświetlenia. W Rostowie nad Donem w zamkniętej cerkwi urządzono sklep spożywczy.

## Przymusowa mobilizacja agronomów w Sowietach.

RYGA, 9. 1. »Komunist« donosi że komisarjat rolnictwa republiki ukraińskiej wydał rozporządzenie o przymusowej mobilizacji 3000 agronomów w celu przeprowadzenia zasiewów wiosennych. Rozporządzenie to zostało wydane wskutek braku wykwalifikowanych sił rolniczych.

Jak zaznacza pismo, agronomowie nie zgłaszają się dobrowolnie do pracy na wsi w obawie przed terorem włościan.

## 20-ta polska państwowa loterja klasowa.

3-cia klasa — 2 dzień ciągnienia

20.000 zł. na nr. 152297.
5.000 zł. na nr. 164815.
2.000 zł. na nr. 36401.
1.000 zł. na nr. 1780

**Po 500 zł.** na n-ry: 29533 86198 163609 185284.

**Po 400 zł.** na n-ry: 24235 52529 65221 99447 103790 107411 125387 135006 145031 154690 154846 162105 201761.

**Po 300 zł.** na n-ry: 2223 7268 11952 18633 27267 37259 43030 72179 80106 85637 101176 106592 107126 130317 132477 137540 141806 142736 151933 154989 155784 161119 185674 193206 199131 199453.

**Po 250 zł.** na n-ry: 6911 8061 8326 8417 16508 23260 24455 38503 45150 47007 56510 56567 61066 62727 62859 72369 79379 80134 82059 83764 85473 91735 94260 94739 94999 96354 96661 97291 101184 102474 111481 113733 118917 119852 126953 127615 129807 130413 130678 132052 135012 139573 139592 141764 143674 143778 144218 145239 147009 147562 148277 150919 151255 151349 155820 159040 164275 165142 165775 166629 166774 167521 168354 168796 169483 172210 174721 176426 177669 177906 181813 182170 183697 184386 186496 186626 187685 188771 189640 192032 192155 196692 196963 198829 199627 200435 201531 201553 201910 203033 205567 207260 208133.

### TRZEBA ZMUSIĆ MAGISTRAT...

WARSZAWA 9 stycznia. Do min. spraw wewn. zgłosił się pewien starszy pan, który przedstawił się następująco: Jestem Kazimierz B-ski, mam interes do pana ministra.

— Czy wolno wiedzieć w jakiej sprawie? — zapytano w sekretarjacie.

— Bardzo proszę, mam zamiar stworzyć w Warszawie nowy typ teatru, teatr ludzkości. Tak się będzie nazywać ta nowa placówka sztuki.

Z temi słowami rozłożył na stole wielki plan i zaczął opowiadać o swym wynalazku.

— Scena w moim teatrze podzielona jest na pięć części. W każdej części odbywa się inne ujęcie danej sztuki. Postanowiłem np. zagrać „Romeo i Julję". Jednocześnie na pięciu scenach odbywa się akcja. W jednej części według pojęć i zasad Europy, w drugiej Azji, w trzeciej Afryki, dalej Australji i Ameryki. Publiczność widzi jednocześnie jak wszyscy kochają się, zabawiają, trują, złoszczą, tańczą itd. we wszystkich częściach świata.

— Świetnie, lecz to nie należy do min. spraw wewn.

— Należy, stanowczo należy, bo tylko min. spraw wewn. może zmusić magistrat, aby wybudował dla mnie taki teatr.

### ROBOTNICY BADANI BĘDĄ NA GRUŹLICĘ.

WARSZAWA, 9 stycznia. Ministerjum spraw wewnętrznych zapoczątkowało organizację badań nad gruźlicą robotników zatrudnionych w różnych gałęziach przemysłu. Na pierwszym planie są badania robotników, zatrudnionych w polskim monopolu tytoniowym, w porozumieniu z zarządem tej instytucji i przy pomocy jej funduszów oraz przy udziale towarzystw przeciwgruźliczych, czynnych w miejscowościach, w których istnieją zakłady polskiego monopolu tytoniowego. Do badań zaproszeni będą lekarze specjaliści, oraz pracownie bakterjologiczne.

### PRZYMUSOWY POST WIĘŹNIÓW.

Z Sambora donoszą nam o charakterystycznym wypadku, który wydarzył się w tamtejszem więzieniu karnem. Mianowicie w przeddzień święta Trzech Króli czterej więzniowie, zajęci jako kucharze więzienni, zmówili się i wszyscy razem zbiegli, pozbawiając kuchnię więzienną personelu. Zanim zdołano zmobilizować nowy aparat kuchenny, reszta więźniów pozbawiona była w jednym dniu ciepłego dania. Za zbiegłymi kucharzami zarządzono energiczny pościg.

### RUGI STUDENTÓW POLAKÓW.

KIJÓW, 9.1. W tych dniach t. zw. polska technika pedagogiczna była widownią demonstracji, niektórzy bowiem studenci polacy odmówili wstąpienia do partji komunistycznej, opowiadając się za bezpartyjnością. W związku z tem dwu studentów Kuźniaka i Szmita wydalono i przekazano ich do dyspozycji GPU. Nadto usunięto z uczelni bez motywów studentów: Żukowskiego, Stokrockiego, Rombeze, Tatomira, Jastrzembskiego, Przewłockiego, Baszyńskiego i Teofilę Butkiewiczównę.

### PRAWO DO CAŁYCH BUTÓW W SOWIETACH TYLKO DLA POSIADACZÓW KARTEK NA CHLEB.

„Krasnaja Gazeta" donosi, iż sowiet miejski w Leningradzie wprowadził ograniczenia prawa mieszkańców miasta do naprawy obuwia w pracowniach miejskich.

Od 15 stycznia rb. prawo do naprawy zniszczonego obuwia przysługiwać ma raz na miesiąc wyłącznie posiadaczom kartek na chleb.

Ograniczenie to zostało wprowadzone wskutek ostrego braku materjałów skórzanych. Zaznaczyć należy, iż w walce z brakiem skór sowieckie fabryki rozpoczęły wyrób obuwia z psiej skóry i w tym celu zabiegają o monopol na prawo łapania psów na ulicach miasta.

# Psychotechnika w Polsce a życie gospodarcze.

## (Na marginesie pierwszej ogólnopolskiej konferencji psychotechnicznej w Warszawie).

Wśród szeregu poczynań, zmierzających do zracjonalizowania naszego życia gospodarczego, niepoślednią rolę odegrać powinna psychotechnika, kóra, jakkolwiek jest nauką młodą, nieugruntowaną i znajduje się jeszcze w stadjum organizacji, wykazuje jednak dość znaczne postępy. Jak wynika bowiem z danych, przytoczonych przez inż. J. Wojciechowskiego na I-ej ogólnopolskiej konferencji psychotechnicznej, odbytej w dniach 4, 5 i 6 b. m. w Warszawie, liczba pracowników czynnych w r. 1928-29 wynosiła 18, z których 12 służy poradnictwu zawodowemu, zaś 13 — doborowi. W pracowniach powyższych, zatrudniających 66 pracowników, zbadano 18.807 osób, ogółem od r. 1919 — 58.963 osoby. Koszty utrzymania wszystkich pracowni wynosiły w przybliżeniu 400.000 złotych.

Jeśli chodzi o podział terytorjalny, to 8 pracowni psychotechnicznych i poradni zawodowych przypada na stoł. m. Warszawę, 3 — na Poznań, po 1 — na Łódź, Kraków, Lublin, Lwów, Sosnowiec, Katowice i Wilno, wreszcie pracownia psychotechniczna okręgowej dyrekcji kolei państwowych w Poznaniu znajduje się w fazie organizacji. Naogół polskie towarzystwo psychotechniczne łączy większość osób, pracujących na polu psychotechniki, utrzymując kontakt z najpoważniejszymi specjalistami zagranicznymi i z międzynarodowem stowarzyszeniem konferencji psychotechnicznych.

Szczególnie ciekawie wypadł referat prof. S. Baleya. Zwrócił on uwagę, że większe zespoły gospodarcze, jak np. kolejnictwo, poczta, policja itd. winny posiadać osobne pracownie psychotechniczne, których rola polegać ma nie głównie na selekcji wstępnej zgłaszającego się ludzkiego materjału, lecz na przydzielaniu poszczególnym jednostkom odpowiednich rodzajów pracy wewnątrz zespołu, ich wdrażaniu i przeszkalaniu. Wielkość bowiem zespołu i wewnętrzne zróżniczkowanie jego funkcyj pozwolą przy umiejętnem zestawieniu m e t o d psychotechnicznych zużytkować także materjał ludzki mniej wyborowy, usuwając w ten sposób ujemne społeczne następstwa ostrej selekcji zawodowej.

Prof Baley podkreślił konieczność unormowania badań psychotechnicznych na terenie szkolnym i związania ich z poradnictwem zawodowem, przystosowanem specjalnie do potrzeb młodzieży, kończącej szkoły powszechne i średnie. Wreszcie wysunął projekt utworzenia naukowego instytutu badań psychotechnicznych, który, opierając się ewentualnie o katedry tego przedmiotu, kreowane na uniwersytetach, względnie politechnikach, ugruntowałby naukowe podstawy praktyki psychotechnicznej.

Na inne bardzo ważne zagadnienia zwrócił uwagę przewodniczący konferencji, dr. Bronisław Biegeleisen z Krakowa. Podniósł on, że badania ekonomicznego stanu rynku pracy stanowią jedną z najważniejszych podstaw poradnictwa, które staje się jednostronne i często fałszywe bez uwzględnienia warunków ekonomicznych każdego zawodu. Jest to część poradnictwa najbardziej u nas zaniedbana i w naszych warunkach najtrudniejsza, albowiem stanowi osobny dział, wymagający studjów ekonomicznych i opiera się przedewszystkiem na statystyce i wyciąganiu z niej odpowiednich wniosków. Nasza zaś statystyka urzędowa za mało uwzględnia — w przeciwieństwie do zagranicznej — potrzeby poradnictwa.

Dobrze postawiona poradnia zawodowa prowadzić także powinna — zdaniem dr. Biegeleisena — politykę zawodową. Unikanie przepełnienia zawodów, sprowadzanie narybku tam, gdzie go brak — wszystko w zupełnej zgodności z indywidualnemi interesami jednostki tworzy zdrowy kierunek przewidującej polityki zawodowej. W tym celu wskazanem byłoby uzyskanie od ministerjum pracy i opieki społecznej ściślejszego kontaktu między urzędami pośrednictwa pracy a poradniami zawodowemi, w szczególności w odniesieniu do młodocianych pracowników.

Formy współpracy pracowni psychotechnicznych omówił wyczerpująco p. M. S. Studencki. Pozostałe referaty dotyczyły poszczególnych, bardzo zresztą doniosłych zagadnień z dziedziny psychotechniki lub poradnictwa zawodowego.

Nie należy pominąć, obok stron dodatnich, charakteryzujących naszą psychotechnikę, również licznych braków, a przedewszystkiem brak odpowiednich środków, ustalonej terminologji polskiej i własnych podręczników, następnie zbytnie naśladownictwo metod zagranicznych itp., co szczególnie silnie akcentował inż. J. Wojciechowski.

Tem niemniej wypada podnieść poważne zasługi szczupłego grona osób, które położyły podwaliny pod psychotechnikę polską. Poradnictwo i psychotechnika w Polsce dba o stały kontakt z życiem praktycznem i powoli zdobywa sobie odpowiednie miejsce w naszem życiu społeczno-gospodarczem. To też niewątpliwie pierwsza ogólnopolska konferencja psychotechniczna, która oznacza duży krok naprzód w dziedzinie rozwoju psychotechniki i poradnictwa zawodowego w Polsce, znajdzie należyty oddźwięk wśród przedstawicieli naszego życia gospodarczego.

M. G.

# Nowa polska taryfa celna.

Pośród licznych prac natury konstytucyjnej, sejmowi obecnemu przypaść ma w udziale uchwalenie ustawy o zasadniczem znaczeniu gospodarczem.

Oto w krótkim przeciągu czasu rząd zamierza sejmowi przedstawić projekt nowej taryfy celnej.

Obowiązująca obecnie taryfa wzorowana w głównych swych zasadach na dawnej taryfie rosyjskiej, nie odpowiada już potrzebom gospodarczym kraju. Rząd polski wyzyskał uprawnienia ustawowe i zmienił już wszystkie niemal stawki, okazało się jednak, że ten półśrodek nie wystarcza, gdyż życie gospodarcze wymaga nowej, całkowicie zmienionej taryfy celnej.

W celu właściwego przygotowania nowej taryfy, która jest kośćcem polskiego bilansu handlowego powołane zostały cztery komisje, z udziałem wybitnych uczonych oraz przedstawicieli kół gospodarczych.

Komisje: rolna, chemiczna i włókiennicza zakończyły już swe prace i złożyły min. Kwiatkowskiemu projekty postanowień taryfowych, dotyczących ich działów. Trwają jeszcze obrady komisji metalowo-technicznej pod przewodnictwem prof. St. Okólskiego.

Z chwilą, gdy i ta ostatnia komisja zakończy swe prace, powołane czynniki rządowe przystąpią do opracowania nowego projektu taryfy celnej, opierając się na opinjach, dostarczonych przez komisje fachowe i na zgłoszonych życzeniach zainteresowanych kół gospodarczych.

# W jaki sposób zarabiają niektórzy niemcy na... patrjotyzmie.

## Kompromitująca Volksbund afera przy nabywaniu hotelu „Hr. Reden" w Królewskiej Hucie.

Dzięki niedyskrecji niektórych osób z kół niemieckich ujawniona została niesłychana afera kompromitująca w wysokim stopniu patrotyzm z pod znaku Volksbundu, finansowanego przez Ostausschuss za pośrednictwem istniejącego w tajemnicy na Śląsku Vereinsbanku. Mianowicie z powodu istniejącej »wojny teatralne« niemcy potrzebowali odpowiednich sal na przedstawienia niemieckie. Sale te znaleźli w Królewskiej Hucie w hotelu »Hr. Reden« Hotel ten postanowiono nabyć. Oszacowany on został przez męża zaufania Volksbundu p. Grünfelda, budowniczego, na sumę 400 tysięcy marek niem. i za tę kwotę zgodził się właściciel tego, p. Opawski odstąpić go Volksbundowi. Tymczasem jednakże osoby pertraktujące z ramienia Volksbundu porozumiały się między sobą i postanowiły na tem coś zarobić.

Namówiono Grünfelda, aby podniósł cenę szacunkową z 400 na 600 tysięcy marek niemieckich z tem, że kwotą 200 tysięcy marek uzyskaną w ten sposób podzielą się wszyscy maczający w tej tranzakcji ręce. Tranzakcję istotnie zawarto i zakupiono hotel za pieniądze wyasygnowane przez Ostausschuss z Berlina, znajdujący się pod protektoratem ministerjum spraw zagranicznych Rzeszy. Skandal ten dowodzi, jaka moralność panuje w patriotycznych kołach niemieckich skupiających się dokoła Volksbundu.

# Ośmiogodzinny dzień pracy dla żon

Moglibyśmy przejrzeć spis zawodów pracy zarobkowej na wszystkich częściach kuli ziemskiej — i napróżno: nigdzie nie znaleźlibyśmy takiego zawodu zarobkowego, któryby nosił miano — żona.

A przecież — regulacja czasu pracy odnosi się jedynie do ludzi, wykonywujących jakiś określony zawód. Jakże więc można mówić o dniu ośmiogodzinnej pracy dla żon?

Tymczasem — praca żony, szczególniej jeśli chodzi o żony ludzi ubogich, nie będąc wprawdzie zawodem, jest najbardziej niewdzięcznym i wyczerpującym gatunkiem pracy. Wszyscy zresztą wiedzą o tem doskonale. Żona musi być specjalistą niemal od wszystkiego. Wykonywa w domu swego męża dziesiątki różnych czynności. Jeśli sama prowadzi dom, ponadto jest matką, sama pierze, gotuje i szyje — pracuje grubo więcej niż przepisowe 8 godzin na dobę. Za te swoją ciężką pracę nie otrzymuje żadnego wynagrodzenia. Jest to więc jedyny wypadek pracy nieopłacanej. I w dodatku — wszędzie tam, gdzie legitymować się trzeba ze swej pozycji społecznej i funkcji pracy, ciężko spracowana żona wypełnia rubrykę zawód w sposób conajmniej zabawny, oświadcza bowiem, na utrzymaniu męża, albo jeszcze pościej — przy mężu.

Rzecz dziwna: na całym świecie obowiązuje dziś ośmiogodzinny dzień pracy. O dzień ten ludzie świata pracy walczyli bardzo długo, nie wykluczając strajków ani nawet wystąpień rewolucyjnych.

Tylko żony, pracujące nieraz po 15 godzin na dobę, nigdy dotąd nie strajkowały w obronie swych ludzkich praw do ośmiogodzinnego dnia pracy. Nigdy nie walczyły o wysokość swych zarobków, choć sprowadzały się one do zera. — — milcząco godziły się i godzą dotychczas z tem że praca ich nigdy nie jest oceniana i że częstokroć mężowie uważają żony za bezużyteczny ciężar, którego utrzymanie na ich karkach spoczywa.

**Amerykanie w obronie żon.**

Dopiero amerykanie i dopiero w czasach ostatnich wystąpili w obronie najliczniejszej na świecie klasy pracującej żon. Wystąpili oficjalnie **gdyż odczyt w** tej sprawie wygłosił niedawno amerykański sekretarz pracy, sir James.

Nazwał on żonę robotnika amerykańskiego „największym manażerem świata“ i gorąco polecał przestrzegać, aby żona — podobnie jak każdy inny człowiek pracy fizycznej — pracowała tylko osiem godzin na dobę i miała w roku conajmniej dwa tygodnie wakacyj.

Wakacje dla żony — kto o tem kiedy myślał? Żona ubogiego robotnika który przecież korzysta zarówno z ośmiogodzinnego dnia pracy, jak i prawa do urlopów, jeżeli nawet i wyjeżdża na wieś, obarczona wszystkiemi swemi pociechami, nie korzysta bynajmniej z wypoczynku: bez chwili wytchnienia zaprzęga się do nowej, nieporównanie dłuższej od 8 godzin dziennie pracy.

**8 godzin pracy, 2 tygodnie wakacji, dzień w tygodniu wolny.**

Amerykański sekretarz pracy, sir James, tak kontynuował swe wywody o żonach:

„Każdy mężczyzna, każdy mąż wie, co to jest ośmiogodzinny dzień pracy, lecz żona robotnika ustawicznie ma pracę, od niedzieli rana do soboty w nocy. Bardzo często i w nocy musi ona wstawać, jeśli dziecko zachoruje lub grymasi.

Mąż winien dołożyć starań, — twierdzi sekretarz James, — aby skrócić pracę swej żonie do ośmiu godzin dziennie i dbać o to, aby przynajmniej raz w tygodniu miała ona dzień swego odpoczynku. Winien on również pomyśleć o dwutygodniowych wakacjach dla żony na przyszłe lato.

Patrząc na ciężką i długą pracę żony, — mówił p. James, — trudno się dziwić, że nie jest ona świętą, że nierzadko przybiera ton przykry, złośliwy, kłótliwy i rozkazujący. Na jej usprawiedliwienie niech służy nawał pracy, spoczywający na jej barkach. Musimy przecież wziąć pod uwagę, ile zajęć ma kobieta: jest ona jednocześnie pielęgniarką, żoną, matką, gospodynią w domu, kucharką, praczką, krawcową, służącą itp., wobec czego winniśmy dla niej mieć wiele szacunku i wyrozumiałości.

Zdaje się, że żony całego świata przyklasną wspaniałym wywodom sekretarza amerykańskiego Jamesa i wzdychać będą do czasów, kiedy i dla nich nastanie ośmiogodzinny dzień pracy, jeden dzień wypoczynku w tygodniu i dwa tygodnie wakacji w ciągu roku.

# Sprawozdanie L. K. i P. C. K. w Sosnowcu

**Zarządy ligi katolickiej i polskiego czerwonego krzyża w Sosnowcu poczuwają się do miłego obowiązku złożenia szczerych wyrazów podzięki za pełne zrozumienia i wydatne pospieszenie społeczeństwa z ofiarą na gwiazdkę dla biednej dziatwy.**

**Ofiar zebrano dość udoż: w puszkach, z list imiennych i bezimiennych. Ofiary w naturze złożyli firma „C. G. Schön“ 10 kilo wełny, właściciel „Sosnowiczanki“ p. Bernardzikiewicz ofiarował za sto zł. pończoch dziecinnych, właściciel „Starej Sosnowiczanki“ p. Gaik ofiarował dwa tuziny pończoch dziecinnych, inna firma tuzin pończoch, właściciel piekarni p. Brzozowski 30 strucli półkilowych, wielu bezimiennych ofiadodawców nadesłało dość znaczną ilość noszonej odzieży i obuwia.**

**W dniu 22 grudnia ubiegłego roku obdarowanych zostało paczkami 200 dzieci. W każdej paczce znajdowało się jedno z trzech: sweater, szalik lub ubranko. Oprócz tego każde dziecko otrzymało dwa zeszyty szkolne, ołówek, mydełko, pół metra barchanu na koszulę, parę nowych pończoch i zabawkę lub grę, przysłaną w darze od dzieci z Ameryki dla dzieci polskich w kraju. Ze starszych obdarowano odzieżą i obuwiem 20 osób.**

**W dniu 1 święta Bożego Narodzenia rozdano śniadanie świąteczne, składające się z kilo ciasta, 4 deka herbaty i pół kilo cukru dwudziestu samotnym staruszkom.**

**Dwom wdowom, każda z czworgiem dzieci, dano po jednym kilo słoniny, 1 kilo cukru, 2 kilo ciasta, po 10 złotych i odpowiednią ilość odzieży i obuwia dla sierot.**

**W dniu 6 stycznia urządzona została zabawa dla 574 dzieci. Całą tę czeredę obdarzył słodyczami św. Mikołaj. Każde z dzieci otrzymało po dużem ciastku, 3 jabłuszka i 10 nadziewanych cukierków. Najserdeczniejsze słowa podzięki, złożone przez oba zarządy nie mogą nawet w setnej części wyrazić tej wdzięczności, jaka się nagromadziła w sercach wspomożonych biedaków w dzień Miłości Bożej. Przyrzeczenie, dane społeczeństwu w pierwszej odezwie, oba zarządy spełniły w całej rozciągłości. Te 200 dzieci stanowiło naprawdę wyjątkową nędzę. Dość wyrazić, że choć zrazu do rozdania przygotowanych zostało 180 paczek, to jednak niepodobieństwem było odsuwać przybyłych nad liczbę, i dlatego usilnie starano się o odzież i obuwie dla tej reszty.**

**Składając najserdeczniejsze podziękowanie, zarząd ligi poczuwa się do podania do wiadomości faktu nader sympatycznej zmiany usposobienia jaka zaszła w społeczeństwie na rzecz poczynań ligi. O ile dotąd w razie zwracania się o pomoc do osób, bliżej interesujących się ligą, często słyszano pytanie: „Poco wam tyle pieniędzy?“ — o tyle dziś te same osoby, widząc działalność ligi ze zdumieniem pytają „Skąd wy macie pieniądze na to, co czynicie?“**

**Godła, stojące na naszych sztandarach — idea, jakiej służymy jest najlepszą rękojmią, że nie zawiedziemy ofiarnego społeczeństwa, a ofiary, płynące na nasze ręce, pójdą tam, gdzie je ofiarodawcy przeznaczają!**

# Budowa domów dla pracowników w Zagłębiu.

## Z wiosną rozpoczną się roboty.

Jak już donosiliśmy obszernie wczoraj, na konferencji odbytej w Warszawie w ministerjum pracy, z udziałem 9 prezydentów największych miast w Polsce, w której z Zagłębia wzięli udział: starosta Boxa, inż. Laubitz, dyr. Przedpełski, prezydent Madeyski i weceprezydent Jarża, ustalono, że z wiosną rozpocznie się budowa pierwszej serji domów dla pracowników za sumę 37 miljonów złotych.

Z sumy tej Zagłębie otrzyma 8 miljonów złotych, z czego na Sosnowiec przypadnie 4 miljony, dla Dąbrowy 2 miljony i 2 miljony dla sejmiku.

Domy budowane będą dwojakiego typu: dla pracowników umysłowych i pracowników fizycznych. Budową tych domów zajmie się komitet budowlany przy ministerjum pracy.

Ponieważ Sosnowiec nie posiada odpowiednich terenów miejskich, gdzieby można budować, przeto wspomniany komitet, kupować będzie place pod budowę na krańcach miasta i starać się będzie drogą układów o uzyskanie placów w śródmieściu od miejscowego przemysłu.

W daleko szczęśliwszych warunkach znajduje się np. Dąbrowa, posiadająca własne tereny.

Zatem z wiosną rozpocznie się w Zagłębiu budowa domów dla pracowników, co niewątpliwie przyczyni się do złagodzenia klęski i głodu mieszkaniowego.

# „Monte-Carlo“ pod Sosnowcem

## Policja skonfiskowała w Dańdówce cały bank (zł. 1.50)

W wieczór sylwestrowy czterech młodzieńców żydowskich urządziło sobie w Dańdówce prawdziwe Monte Carlo. Hazardowano się w sposób niesłychany.

W chwili największego roznamiętnienia graczy, gdy w banku zebrało się złoty 1 i groszy 50, drzwi rozwarły się z hałasem i ukazała się w nich twarz posterunkowego:

— Ręce do góry!

Gracze oniemieli z przerażenia i spełnili rozkaz. Przedstawiciel władzy bez sprzeciwu zgarnął bank i spisał protokuł o uprawianiu hazardu, opierjąc się na doniesieniu pewnego husyta.

Po wyjściu władzy z lokalu grający zaczęli się naradzać, jak ukarać donosiciela. Gorętsi uważali, że tylko śmierć byłaby dostateczną karą za podobne przestępstwo, ostatecznie jednak postanowiono udać się do rabina w Sosnowcu.

Rabin wysłuchał oskarżenia, wybadał husyta - donosiciela i skazał go na 18 złotych grzywny i zwrot wszystkich kosztów, na jakie mogą być narażeni gracze z racji opisania ich w protokule.

# KRONIKA.

## KALENDARZYK.

| | |
|---|---|
| Styczeń 10 Piątek | Dziś: Marcjanny |
| | Jutro: Agatona |
| | Wschód słońca: 7.39 |
| | Zachód „ 15.36 |

## RADJO.

### WARSZAWA.

Piątek, 10 stycznia.

1158. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Muzyka z płyt gramof. 13.10 Kom. meteor. 15.00. Kom. gospodarczy. 15.20. Przegląd wydawnictw perjodycznych omówi prof. H. Mościcki. 15 45. „Kącik krótkofalowy“. 16.45. Muzyka z płyt gramof. 17.15. „Obecna polityka zbożowa“ — wygł. inż. L. Krawulski. 17.45. Najnowsze szlagiery teatru „Morskie Oko“ z rewji „Cała Warszawa w wykonaniu ork. „M. O.“ pod dyr. stan. Nawrota. 18.45. Rozmaitości. 1910. Giełda rolnicz.. 19.25. Płyty gramof. 19.58. Sygnał czasu z Warsz. 20.00. Odczytanie programu na dzień nast. 20.05. Pogadanka muz. — wygł. p. K. Stromenger. 20.15. Koncert symf. z Filh. Warsz. ork. filh. w składzie kameralnym oraz E. Telmanyi jako kapelmistrz.

### KATOWICE.

Piątek, 10 stycznia.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 1205. Muzyka z płyt gramof. 16.00. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. oraz kom. Teatru Pol. 16.20. Koncert z płyt gramof. 17.15. Transm. z Krakowa. 17.45. Muzyka z Warszawy. 18.45. Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień nast. 19.05 Dr. W. Chrzanowski „Polska na tle gospodarki światowej“, cz. II. 19.30. K. Rutkowski: „W. dolinie Łaby“, cz. I 19.58 Sygnał czasu z Warsz. 20.00. Kom sportowe. 20.05. Pogadanka muz. z Warszawy. 20.15. Koncert z Warsz. Po koncercie kom. z Warsz. oraz zapowiedź programu na dzień nast. w języku francuskim. 23.00. Skrzynka pocztowa w jęz franc.

## Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel“ »PRZYGODY HAARY PELLA«

Kino „Momus“ »Z raju bolszewickiego«.

## Teatr w Zagłębiu.

**MALICKA, WĘGIERKO I SAWAN w Sosnowcu i Dąbrowie Górniczej.**

Znakomici artyści stolicy: Marja Malicka, Aleksander Węgierko i Zbyszko Sawan, którzy objeżdżają całą Polskę z najświeższą nowością sezonową p. t. „Trio“ Lenca z olbrzymiem powodzeniem, zawitają w najbliższych dniach do Zagłębia i wystąpią w tej tryskającej humorem i dowcipem karnawałowej komedji 14 stycznia w Dąbrowie Górniczej, a dnia 15 stycznia w Sosnowcu.

Zapewne publiczność, spragniona niecodziennych wrażeń i prawdziwej biesiady duchowej, zapełni widownie teatralne do ostatniego miejsca.

Bilety są już do nabycia w księgarni p. Wł. Czechowskiego.

Zespół teatru katowickiego w niedzielę 12 stycznia, o godz. 3 m. 15 po południu odegra w teatrze miejskim w Sosnowcu świetną komedję Władysława Fodora w 3 aktach „Sekretarka Pana Prezesa“ pod reżyserją Jana Boneckiego. Udział biorą: Marja Zarębińska, Ewa Ludwiżanka, Jan Bonecki Stanisław Janowski, Stanisław Oskard Marjan Jastrzębski, Stanisław Skolinowski.

**REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.**

Piątek, dnia 10 **stycznia. O godzinie 19.30. Aida.**

Sobota, dnia 11 stycznia. O godzinie 15.30. **Koncert Prof. Cetnera.** Ceny zniżone dla młodzieży. O godzinie 19.30 **Baron Trenk.**

Niedziela, dnia 12 stycznia. O godzinie 12.30. **Boże Narodzenie.** Ceny najniższe. O godzinie 15.30 **Halka.** Ceny zniżone. O godzine 19.30. **Sekretarka Pana Prezesa.**

# Rzeźnia miejska w Sosnowcu pod kuratelą.

Wczoraj, w wydziale cywilnym sądu okręgowego odbyła się sprawa, której przewodniczył wiceprezes Kucharski przeciwko dzierżawcy rzeźni miejskiej, p. Bermanowi. Magistrat bowiem, jak wiadomo wystąpił do sądu o zabezpieczenie powództwa przez nałożenie sekwestru.

Sąd, po kilkugodzinnych naradach uznał wystąpienie magistratu za słuszne i postanowił sekwestr nałożyć.

W ten sposób zatarg magistratu z dzierżawcą rzeźni miejskiej wchodzi w nową fazę.



## Z Kielc

(k) **Otwarcie kursu gimnazjalnego dla dorosłych.** W ubiegły wtorek o godzinie 6 wieczorem w lokalu szkoły im. Konopnickiej odbyło się uroczyste otwarcie wieczorowego kursu gimnazjalnego dla dorosłych.

W uroczystości wzięli udział gen. Łuczyński prezydent miasta Cichowski, przedstawiciele różnych instytucyj społecznych, przedstawiciele pedagogicznego oraz miejscowa prasa.

Przemówienie wstępne wygłosił kierownik administracyjny kursów prof. Siodłowski, który w krótkich słowach życzył uczestnikom kursu pomyślnej i owocnej pracy. Następnie zabrał głos dyr. kursów prof. Skucha, który w dobitny sposób podkreślił olbrzymie znaczenie dla Polski tego rodzaju placówki

W końcu przemawiał gen. Łuczyński. Mówca również podkreślił znaczenie kursu wyrażając przy tem miłe zdziwienie z powodu większości wojskowych wśród uczestników kursu.

Zaraz po dokonaniu otwarcia rozpoczęły się wykłady. Obecnie w kursie bierze udział 80 uczestników należy się jednak spodziewać, że w niedługim czasie ilość uczestników znacznie się powiększy.

Warunkiem przyjęcia na kurs jest wymagane 4-klasowe wykształcenie gimnazjalne Uczestnicy kursu przechodzą normalnie, jak w gimnazjum wszystkie przewidziane w programie przedmioty. Na kurs mogą uczęszczać dorośli obojga płci.

Wykłady odbywają się codziennie od 6 do 10. Pod koniec należy podkreślić że kursy te powstały dzięki wydatnej inicjatywie towarzystwa nauczycieli szkół powszechnych.

# Aresztowanie sosnowieckiego oszusta na dworcu w Warszawie.

Przed kilkoma miesiącami na bruku sosnowieckim pojawił się niejaki Kasjan Ferek, który odwiedzał instytucje handlowe i przemysłowe i pod pozorem intralnej reklamy prasowej, wyłudzał większe lub mniejsze sumy.

Działalność Fereka wydała się policji podejrzaną. Nie można jednak było sprytnego oszusta schwytać na gorącym uczynku.

Ferek z Sosnowca czynił »wypady« do uzdrowisk polskich, gdzie legitymując się jako dyrektor związku uzdrowisk, naciągał naiwnych na pieniądze.

Oszust miał w Sosnowcu, w jednym z banków własne konto, na które polecał wpłacać wyłudzane sumy.

W ten sposób wyłudził większe sumy w Zaleszczykach, Bystrej i Kossowie.

Spostrzegłszy, że jest śledzony, Ferek wyjechał do Warszawy, gdzie jednak onegdaj został na dworcu głównym aresztowany przez wywiadowców na telefoniczne zawiadomienie policji sosnowieckiej.

(k) **Posypywać chodniki piaskiem.** W związku z ostatniemi dość znacznemi przymrozkami wszystkie chodniki w mieście pokryły się lodową masą śnieżną która w znacznym stopniu utrudnia ruch pieszy.

Przypominamy tedy dozorcom, by raczyli posypywać chodniki piaskiem.

(k) **Opłatek związku strzeleckiego.** Dnia 12 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się tradycyjny opłatek strzelecki w lokalu kieleckiego oddziału związku strzeleckiego, na który zarząd zaprasza swych członków, ich rodziny i sympatyków.

(k) **Bal urzędników państwowych.** W ubiegłą niedzielę w salonach klubu w województwie odbył się wspaniały bal kostjumowy urzędników państwowych. Bal zaszczycił swą obecnością p. wojewoda Wł. Korsak.

Dzięki doskonałej organizacji bal udał się znakomicie. Pierwszą nagrodę za bardzo efektowny i oryginalny kostjum (kapusta) dostała p. Hanka Czarnecka.

Z mężczyzn, p. Pałysewicz za przepiękny, bogaty kostjum beduina. Należy również podkreślić pomysłową dekorację sal i buduarów, za co należy się uznanie gospodarzom.



# HRABIA MONTE CHRISTO.

178.

— Nie mam zbytnich powodów żałować mego poprzedniego pana— odrzekł odźwierny — ponieważ niemal zupełnie go nie widywałem. Raz ostatni był przed pięcioma laty, i mówiąc szczerze dobrze zrobił że dom sprzedał, bo mu żadnej nie dawał korzyści, przysparzając wydatków jedynie.

— Jakże się twój dawny pan nazywa? — zapytał Monte Christo.

Pan markiz de Saint Meran.

— Markiz de Saint Meran? — powtórzył Monte Christo — zdaje mi się, że nie jest mi obce to nazwisko?... Markiz de Saint Meran...

Zdawał się przypomnieć sobie.

— Stary to ród — zrobił uwagę odźwierny — mój pan był zawsze wiernym sługą Burbonów; miał przytem córkę, jedynaczkę, która wyszła za mąż, za pana de Villeforta, prokuratora królewskiego, naprzód w Nimes, a następnie w Wersalu.

Monte Christo rzucił okiem na Bertruccia, którego twarz nie już do cytryny, lecz do białej ściany była z koloru podobna.

— Córka markiza umarła, o ile się zdaje? — zapytał Monte Christo.

Tak, panie, umarła biedna panienka, lat dwadzieścia jeden temu.

— Dziękuję wam, dobry człowieku, za te wszystkie wiadomości — zakończył rozmowę Monte Christo, mając wzgląd na Bertruccia, który wprost słaniał się ze wzruszenia.

— Poproszę teraz o światło, bo chciałbym zwiedzić pałac.

— Czy i ja mam iść z panem? — zapytał odźwierny.

— Jest to zbyteczne. Pan intendent mi poświeci — rzekł hrabia, dając odźwiernemu parę sztuk monet złotych, czem wywołał powódź błogosławieństw na swą głowę.

— Ach, panie, proszę mi darować — zawołał biedak, wracając ze swej izdebki — w całym moim domu kawałka niema świecy!

— Odjąć latarnię od powozu i niech pan Bertruccio mi pokaże pokoje — zawołał hrabia.

Intendent, złamany zupełnie, bez jednego już słowa protestu, spełnił rozkaz, ze drżenia rąk wszelako, które trzymały latalnię, wywnioskować było można, ile go to kosztowało.

Zwiedzający obejrzeli naprzód pokoje parterowe, które prezentowały się bardzo dobrze, aczkolwiek ogromną wiało z nich pustką. Na pierwszem piętrze znajdował sie mały salonik, pokój kąpielowy, buduar i dwa pokoje sypialne. W drugiem, licząc kolejno, pokoju sypialnem, znajdowało się wyjście na schody, gdzieś w dół prowadzące.

— Przypatrz się, Bertruccio, co to za wygodne schody i znajdujące się bardzo na swem miejscu — zauważył hrabia — idź no naprzód, zobaczymy, dokąd nas one zaprowadzą?

— Te schody, panie hrabio, prowadzą do ogrodu.

— A ty skąd o tym wiesz, mój drogi?

— Tak mi się zdaje przynajmniej.

— Lepiej się będzie przekonać, o ile twe przypuszczenia są trafne? — rzekł hrabia.

Bertruccio westchnął tylko i poszedł naprzód; schody istotnie na ogród wychodziły.

Gdy zostało to już stwierdzone, intendent chciał wracać z powrotem na górę.

— Ależ, panie Bertruccio!... idziemy dalej, przecież i ogród zobaczyć należy?

Intendent stał jednak dalej bez ruchu, jakby w ziemię wrośnięty. Oczami tylko rzucał dookoła, które jednak nic nie widziały ,nic realnego przynajmniej, a tylko wspominały, śledziły... jakieś mary przeszłości.

— No, idziemy! — powiedział hrabia rozkazującym tonem, udając że nic nie spotrzega.

— Nie, panie hrabio!... Nie mogę... zawołał Bertruccio, stawiając na murze latarnię — ani kroku nie pójdę dalej! Nie mogę!

— Dla czego? — zapytał Monte Christo głosem niewzruszonym.

— Pan hrabia widzi... To jest najzupełniej zbędne.... Kto chce kupić dom na wsi, nie kupuje go w Auteuil.... A i ulice są ładniejsze od alei Fontaine.....

I tak dalej mówił Bertruccio bez związku. — Lecz w końcu oprzytomniał i głosem już pewniejszym zawołał, załamując ręce:

— O panie hrabio... Dlaczegóż ja wszystkiego panu przedtym nie powiedziałem?! Nie wymagałby pan wtedy odemnie z pewnością, bym z panem przychodził! Lecz czyż ja mogłem przypuścić, że pan akurat ten właśnie dom kupi, w którym popełniono morderstwo!

— Co!... zawołał Monte Christo, zatrzymując się nagle — co za straszne wypowiedziałeś słowa! I co za imaginacja! Ale dosyć o tym, weź znów do ręki latarnię, to się przej[illegible] mnie możesz się nie lękać widziadeł.

c. d. n.

(k) **Kurs mandolinistów.** Zarząd związku pracowników umysłowych w Kielcach (Rynek 19) w najbliższym czasie zorganizuje 5-cio miesięczny kurs gry na mandolinach i gitarach. Bliższych szczegółów udziela i zapisy się przyjmuje w lokalu związku codziennie oprócz świąt w godzinach od 17 do 19.

(k) **„Betleem.“** Zespół sceniczny towarzystwa gimnastycznego „Sokół“, chcąc udostępnić najszerszym warstwom mieszkańców poznania doskonałej sztuki Rydla „Betleem polskie“ w nadchodzącą niedzielę o godz. 4 po południu wystawia po raz 9 tę sztukę po cenach minimalnych. Oprócz tego sztuka ta zostanie wystawiona jeszcze dwa razy bezpłatnie dla żołnierzy oraz najbiedniejszych dzieci.

## Z Sosnowca.

(s) **O walce z gruźlicą.** W związku ze zorganizowaniem przez specjalny komitet dni przeciwgruźliczych czynnej akcji propagandowej na miejscowym terenie urządzony został staraniem sekcji kulturalno - oświatowej tegoż komitetu i sosnowieckiego oddziału polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych odczyt z tej dziedziny. Mianowicie w dniu 4 bm., tj. w ubiegłą sobotę przy szczelnie wypełnionej sali związku przy ul. Warszawskiej 22 w Sosnowcu wygłoszona została ciekawa prelekcja pt. „O walce z gruźlicą“, ilustrowana przezroczami.

Odczyt został wysłuchany z wielką uwagą, przyczem słuchacze w dowód zainteresowania poruszonym przez prelegenta tematem, obdarzyli go hucznemi oklaskami po ukończeniu prelekcji.

(s) **Zarząd sekcji „Opieki Moralnej“** sosnowieckiego koła „T. O. P. n. M. w Z.“ kwalifikuje obraz: „Księżna Tarakonowa“ i „Coraz prędzej“ wyświetlane w kinoteatrach „Zagłębie“ i „Sfinks“ jako odpowiedni dla młodzieży szkolnej.

(s) **Z domu ludowego w Sosnowcu.** Zarząd DL. urządza w dn. 12 bm. t. j. niedzielę w lokalu własnym (Jasna 26), o godz. 11 rano bajki dla dzieci wyświetlane przezroczami.

Bajki wygłosi p. Polewka. Wejście za opłatą 10 groszy.

O godz. 7 wieczorem odbędzie się wieczór taneczny dla członków i sympatyków domu ludowego.

## Z Będzina.

### CENA WODY W BĘDZINIE.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu miasta między innemi omawiana była sprawa statutu o spożyciu wody z nowo wybudowanego wodociągu miejskiego oraz wyznaczono ceny za dostarczanie wody.

A więc dla mieszkań jednoizbowych przyjęto normę 4 mtr. kub. wody; dla dwuizbowych 7 mtr.; trzechizbowych 10 mtr. itd.

Cenę za metr. kubiczny wyznaczono na 50 gr.

Uchwała ta wymaga zatwierdzenia rady miejskiej.

(b) **Z wydziału państwowego sejmiku będzińskiego.** Na ostatniem posiedzeniu wydziału powiatowego sejmiku będzińskiego przyjęto do wiadomości wynik konferencji w ministerjum pracy i opieki społecznej w Warszawie, w sprawie budowy tanich domów w powiecie będzińskim.

Przyjęto również do wiadomości umowę dyrekcji kolei z sejmikiem na dzierżawę placu kolejowego przy ekspedycji towarowej w Będzinie.

Dalej uchwalono szereg subsydjów dla słuchaczów akademji górniczej w Krakowie i szkoły rolniczej naszego powiatu oraz przyznano 300 zł. zapomogi mieszkance Wojkowic Kościelnych niejakiej Białasowej.

(b) **Popis gimnastyczny.** Towarzystwo sportowe „Hakoach“ w Będzinie urządza w nadchodzący poniedziałek, w sali kina „Corso“ popis gimnastyczny, przy udziale wszystkich grup ćwiczebnych.

## Z Grodźca.

(g) **Ogień, ogień, ogień...** Onegdaj o godz. 3 po południu zapaliły się na folwarku w Grodźcu chlewiki, przybudowane do czworaków. Straże ogień stłumiły.

O godz. 10-tej wieczorem na podwórzu folwarcznem spłonęła fura słomy. Straże się zjechały, lecz ratować nie było już potrzeby.

Wczoraj o godz. 8 rano znów zaczęły się palić chlewiki przy czworakach.

Te wybuchy pożarów w krótkich odstępach zwróciły uwagę policji, która zajęła się energicznie zbadaniem przyczyny tego niezwykłego zjawiska.

Po Grodźcu krążą pogłoski, że jest to akt zemsty. Śledztwo zapewne ustali, ile jest w tem prawdy.

# Ujęcie oszustki kolejowej.

Od pewnego czasu to tu, to ówdzie, zwykle na jednej z większych stacji kolejowych zdarzało się, że jedna z jadących pań dostała ataku histerycznego. Po doprowadzeniu przez wezwanego lekarza do stanu normalnego, pani owa, rekomendując się przed otoczeniem, jako przewodnicząca komitetu czerwonego krzyża w jakiemś odległym mieście, opowiadała, że wiozła sporą gotówkę i została w pociągu okradziona tak doszczętnie, że nie posiada nawet paru złotych na dalszą podróż. Wśród jadących znajdowało się zazwyczaj kilka osób łatwowiernych, a dobrego serca, które się składały po parę złotych na kupno biletu.

Onegdaj taka sama historja wydarzyła się na st. Koluszki. Mianowicie jakaś kobieta zemdlała, poczem powtórzyła się scena wyżej opisana. Wśród obecnych jednak znalazł się pewien pasażer, który ją już spotykał w tej samej sytuacji w różnych miastach, gdzie udatnie odgrywała podobną komedję. Spostrzeżeniem tem podzielił się więc z dyżurnym na stacji wywiadowcą policji, który pojechał za ową panią aż do Łodzi, obserwując ją.

Tu roztoczył nad nią dalszą obserwację i zauważył, że spotkała się tam ze znanym na bruku łódzkim oszustem z którym weszła do jednej z podrzędnych restauracyj, siedliska najgorszych szumowin.

Po wezwaniu do pomocy jeszcze dwóch wywiadowców, zastano w spelunce ową nieznajomą w towarzystwie dwóch poszukiwanych przez różne sądy złodziei, w chwili gdy z rozmaitych schowanek w ubraniu wyciągała pieniądze.

Aresztowaną trójkę sprowadzono do urzędu śledczego, gdzie okazało się, że ową rzekomo przewodniczącą kom. czerwonego krzyża jest znana oszustka kolejowa 42-letnia Marjanna Szwabelowa, nie mająca stałego miejsca zamieszkania, poszukiwana listami gończemi przez sądy, a skazana już na karę więzienia wyrokiem sądu okręgowego w Toruniu. Przygodni jej znajomi, których poznała jakoby dopiero w podrzędnej restauracji, są to Ant. Pinkierski i Józ. Szwadroński, obaj znani złodzieje kolejowi zam. w Łodzi. Całą trójkę narazie osadzono w areszcie.

# Na zew przepotężnej miłości.

Właścicielem hurtowni wyrobów gumowych w Warszawie jest p. Henoch Berman. Powodzi mu się wcale nieźle, ponieważ każda warszawianka chciałaby mieć śniegowce.

W składzie zdarzyła się kradzież, p. Berman przechowywał przeto

**cenniejsze towary**

w mieszkaniu, dokąd dostarczano mu je wprost z magazynów kolejowych.

Tyle o papie. Przejdźmy z kolei do córeczki, uroczej 19 letniej Mirjem.

Panna Mirjem zakochała się bez pamięci

**w młodym sportowcu,**

p. Beńku Malinowskim

Kawaler też stracił z miłości głowę. A ponieważ papa Berman był przeciwny tej znajomości, zdarzyły się nieoczekiwane komplikacje.

Czasami, przez drzwi z trzaskiem otwarte, wylatywał pan Beniek jak z procy, czasami papa pomagał mu osobiście

**w szybkiem schodzeniu**

z drugiego piętra na parter.

Pannę Mirjem mama miała na oku.

Jednak miłość, jak powiada poeta, zwycięża wszystkie przeszkody. Pan Beniek, nie mogąc dostać się do ukochanej drogą legalną, zdobył się na fortel.

Nawiązawszy znajomość z furmanami, zafundował im »kojsę«,

**wlazł do pustej paki**

i kazał się wnieść do mieszkania p. Bergmana wraz z transportem towarów.

Rzecz działa się onegdaj po południu.

Wieczorem, po powrocie z miasta, p. Bergman usłyszał w pokoju córeczki ciche westchnienia. Wszedł, zapalił światło i

**ujrzał czułą scenę.**

Na kanapie siedziała Mirjem, obejmując Benka za szyję.

Co się potem działo — lepiej nie pytać. Zmaltretowanego kawalera zaprowadził p. Berman do komisarjatu.

— Aresztować go!

Ale przodownik, nie mogąc dopatrzeć się cech przestępstwa, przywrócił młodzieńcowi swobodę ruchów.

# Wyprawa myśliwska na samolocie.

Samolot niedługo stanie się przysłowiową „panną do wszystkiego“. Już teraz służy nietylko do przewozu ludzi, ale wożą samolotami zwierzęta, paczki, pieniądze, straż pożarną, detektywów, strażników leśnych i t. d.

Obecnie małe, ale dobrane towarzystwo złożone z Ludwika Rotschilda, hr. Kinsky'ego, hr. Khevenhillera i angielskiego snoba Jerzego Wooda, zmówiło się i postanowiło wybrać się do Afryki środkowej na polowanie z samolotu. Rącze antylopy, smukłe żyrafy, groźne lwy i zmyślne słonie, mają padać od kul, wysyłanych z samolotu.

Znalazł się też przedsiębiorczy lotnik, a mianowicie szwajcar Artur Mittelholzer który już raz sobie latał ponad Afryką i obznajomiony jest z tamtejszemi terenami myśliwskimi—który podjął się wozić tych prawdziwie wolnych strzelców ponad gąszczami i prerjami Afryki.

Wyprawa ta będzie w zasadzie myśliwską, ale znajdzie się w niej także miejsce dla operatora kinowego, który to wszystko będzie z powietrza nakręcać, poczem sprzeda to za niezłe pieniądze jakiejś wytwórni filmowej.

## Z Czeladzi.

(c) **Wypadek na kopalni „Piaski“.** Wczoraj rano na kopalni „Piaski“ zdarzył się nieszczęśliwy wypadek.

W chwili, kiedy robotnik Marjan Mosur lat 29 znalazł się w węższym miejscu jednego z chodników, przygniótł go wózek tak fatalnie, że Mosur uległ poważnym obrażeniom głowy i został odwieziony do szpitala w Czeladzi.

(c) **Baczność podoficerowie rezerwy.** W dniu 12 bm. (niedziela) o godz. 9 rano w szkole na „Skałce“ odbędzie się dalszy wykład z dziedziny wojskowej. Po wykładzie odbędzie się wspólna fotografja miejscowego koła podoficerów rezerwy, a następnie fotografja kompanji P. W. przy udziale d-cy kompanji i por. Balickiego, komendanta P. W. i W. F.

(c) **Ładny pasażer.** Alojzy Sierpiński, Mysłowicka 10, zameldował policji że został pobity przez Józefa Szwajcera, Bytomska 12, w chwili, gdy zgłosił się do niego po należne 20 zł. za wynajęcie taksówki.

## Z Dąbrowy.

(d) **Obchód 10-ej rocznicy odzyskania morza.** W roku bieżącym cała Polska przygotowuje się do obchodu 10-ej rocznicy odzyskania morza ,który wyznaczony jest na 10 lutego r. b.

W związku z tem oddział ligi morskiej i rzecznej w Dąbrowie zwołuje na dzień 10 b. m. w lokalu rady miejskiej organizacyjne zebranie, w celu utworzenia komitetu obywatelskiego, który zajmie się urządzeniem obchodu.

(d) **Zgon samobójczyni.** Kilka dni temu podawaliśmy o usiłowaniu otrucia się 20-letniej Marji Akseńczykowej, Staszica 12. Desperatka wypiła większą dawkę esencji octowej.

Obecnie dowiadujemy się że Akseńczykowa w dniu wczorajszym w szpitalu św. Barbary życie skończyła.

Powodem targnięcia się na życie własne, były nieznaski rodzinne.

(d) **Napad na szosie strzemieszyckiej.** Z. Działowski, kupiec, zamieszkały w Działoszycach, zgłosił się do komisarjatu w Dąbrowie i zameldował, że na szosie prowadzącej do Strzemieszyc obok kop. „Maksymiljan“ został napadnięty przez dwuch nieznanych mu mężczyzn, którzy grożąc mu kijami zabrali z wozu skrzynkę z owocami, wartości 60 zł.

Rabusie zabrawszy skrzynkę z owocami zbiegli do sąsiedniego lasu.

(d) **Wściekły pies pokąsał 3 osoby.** W rejonie posterunku policji Kazimierz wściekły pies pokąsał trzy osoby, a mianowicie: Antoniego Jurczyka, lat 18, Jadwigę Machnicką lat 6 oraz Fr. Gacka, lat 24. Psa zastrzelono pod Dąbrową, na t. zw. kolonji Staszica. Pokąsanych oddano pod opiekę lekarską.

## Z Zawiercia

(z) **Odznaczenia.** Za specjalne zasługi położone przy organizowaniu obozów przysposobienia wojskowego, dowództwo 11 p. p. w Tarnowskich Górach przyznało prawo noszenia honorowych odznak pułkowych pp.: staroście Cz. Kowalskiemu, J. Babiarzowi S. Baurertzowi Cz. Erbemu, S. Holenderskiemu, G. Marszałkowi i dr. Piątkowskiemu.

(z) **Z wiecu bezrobotnych.** Wczoraj w sali domu ludowego odbył się wiec bezrobotnych robotników przemysłu metalowego i włókienniczego. Na wiecu przemawiał sekretarz związku metalowców z Sosnowca p. B. Angier i sekretarz związku włókienników p. Karcher.

Uchwalono rezolucję w sprawie przywrócenia zasiłków akcji doraźnej, zaopatrzenia bezrobotnych na zimę w artykuły pierwszej potrzeby. Z rezolucją w dniu dzisiejszym wyjeżdża do ministra Prystora specjalna delegacja złożona z czterech osób.

(z) **Tydzień bandery.** Liga morska i rzeczna w Zawierciu urządza w dniach 9 — 16 lutego „Tydzień Bandery“, z okazji 10-lecia odzyskania dostępu do morza. W dniu 15 stycznia o godz. 7 wieczorem w lokalu „Lutni“ odbędzie się zebranie organizacyjne, to też wszystkie organizacje pragnące przyczynić się do uświetnienia tej uroczystości proszone są o przysłanie swych przedstawicieli.

(z) **Jedenaście ran nożem.** Pomiędzy mieszkańcami Żarek Andrzejem Dąbrowskim i Józefem Szablińskim wynikła z niewiadomych powodów bójka, w czasie której Szabliński zadał Dąbrowskiemu 11 ciosów nożem. Dąbrowskiego w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala w Częstochowie, Szablińskiego zaś aresztowano.

(z) **Samobójstwo małoletniego chłopca w Koziegłowach.** 13-letni Stanisław Gwizda, pobiwszy swoich młodszych braci, w obawie przed rodzicielską karą ukrył się na strychu, gdzie popełnił samobójstwo, powiesiwszy się.

## Z Olkusza.

(ol) **Gwiazdka dla najbiedniejszej dziatwy.** T-wo dobroczynności w Olkuszu zebrało na gwiazdkę dla najbiedniejszej dziatwy Olkusza 1020 zł., które przeznaczono na kupno ciepłej bielizny, ubrań, bucików i t. p. dla 150 dzieci. Podarkami i łakociami obdarowano dzieci w ochronce t-wa dobroczynności w obecności starosty Stamirowskiego, burmistrza Starkiewicza i przedstawicieli różnych instytucji olkuskich. Dzieci z ochronki odśpiewały kolendy i odegrały obrazek sceniczny. Pozatem odczytano list p. ministra Prystora.

(ol) **Opłatek w strzelcu.** W dniu 12 bm. w sali gimnast. szkoły pow. nr. 1 w Olkuszu, odbędzie się opłatek w oddziale „Strzelca“ w Olkuszu, w którym wezmą udział przedstawiciele społeczeństwa olkuskiego, oraz legjoniści z całego powiatu, którzy w tym dniu przybędą na swój zjazd do Olkusza.

(ol) **5-ciu złodziei kolejowych pod kluczem.** Sąd grodzki w Olkuszu skazał w dniu 8 bm. za kradzież węgla, żelaza i innych przedmiotów, z wagonów będących w biegu: Jana Zająca na 6 mies. więzienia Stefana Szotka na 3 mies. więzienia, Stanisł. Zuba na 3 tyg. aresztu, Wład. Wadasa na 7 dni aresztu, oraz Stef. Szotka II na 2 tyg. aresztu. Wszyscy skazani mieszkają w Starczynowie, obok toru kolejowego i niektórzy z nich zawodowo uprawiają kradzieże z pociągów towarowych.

## Ofiary.

Zamiast powinszowań noworocznych, złożyli na tow. dobroczynności w Olkuszu: dyrektor cementowni „Klucze“ p. K. Wegeljusz 20 zł. i p. J. Kondek 5 z[illegible]ych.

## Życie gospodarcze.

### GIEŁDA.

Warszawa 9.1.

Nowy Jork 8,89
Londyn 43 39
Paryż 35,02
Wiedeń 125,37
Praga 26,35
Włochy 46.61
Belgja 124.22
Szwajcarja 172,65
Kopenhaga 238.35
Stokholm 239.18
Dol. War. pr. obr. 8,87¼
5% Poż. Dolarowa 67,25—67,50
4% Poż. inwestycyjna zł. 120,00-1[illegible]0,[illegible]0
Tendencja: mocniejsza.

### AKCJE

Warsz[illegible] 9.1.

Bank Dyskontowy 124,00—125, —
Bank Polski 176,75—176,50
Bank spół. zarobk. 75.50
Zieleniewski 60,—
Cukier 26,50—27,—
Firlej 38,—
Nobel 10,—
Lilpop 37,50
Starachowice 21,25
Tendencja: utrzymana

## Humor.

### CAŁUS.

Matka: — Dlaczego mnie nie zawołaś, Litko, gdy ten młody człowiek ciebie całował?

Córka: — Nie wiedziałam o tem mamusiu, żeś ty też chciała!

### NOWOCZESNA SŁUŻĄCA.

Pani domu do nowej służącej:: — Śniadanie jadamy o ósmej.

Służąca: — Dobrze, proszę pani. Gdybym jednak nie zdążyła się ubrać do tego czasu, to proszę na mnie nie czekać.

### POKUSA.

Sędzia: — A więc oskarżony przyznaje, że skradł portfel?

Oskarżony: — Panie sędzio pozwolę sobie coś opowiedzieć wysokiemu sądowi. Pół godziny siedział obok mnie ten pan na ławce. Przez cały czas wyglądał portfel połową swej długości z jego tylnej kieszeni. Trzysta złotych można było dojrzeć gołem okiem. Czyż taka prowokacja nie zasługuje na potępienie?

### MIŁOŚĆ BLIŹNIEGO.

— Ależ ja pana wcale nie wołałam do strojenia fortepianu.

— Tak, to prawda, ale uczynili to pani sąsiedzi.

### GORĄCA DYSPUTA.

— Co? To „coś“ na pańskiej głowie, nazywa pan kapeluszem?

— Co? To „coś“ pod pańskim kapeluszem nazywa pan głową.

### NIEBEZPIECZEŃSTWO.

— Czy jazda na nartach jest niebezpieczna?

— To zależy. Mój kuzyn podczas tej jazdy w ubiegłym tygodniu się zaręczył.

### WSPÓŁCZUCIE.

Ona: — Jak mi żal tego biednego stworzenia, z którego ściągnięto skórę abym ja mogła otrzymać futro.

On: — Dziękuję ci za współczucie.

### PYTANIE.

Każdy grosz, który posiadam, został uczciwie nabyty.

— Przez kogo?



## Plajta „Wesołego miasteczka“ w stolicy

### Dyrektor, ścigany przez personel, ukrył się w „beczce śmiechu“

»Wesołe miasteczko« na Dynasach w Warszawie już nie istnieje. Niedołężna administracja, stronienie od reklamy, nieznajomość gustów polskiej publiczności — wszystko to przyspieszyło zgon

placówki rozrywkowej,

która, znajdując się w samem sercu Warszawy, miała niewątpliwe szanse rozwoju.

Pierwszą jaskółką, zwiastującą bliski upadek, była decyzja elektrowni warszawskiej. »Wesołemu miasteczku« przerwano

dostarczanie prądu.

Zaniepokojeni pracownicy zwrócili się do założyciela imprezy, p. Czuczki, który zapewnił ich, że zaległe pensje będą wypłacone.

Po paru dniach rozeszły się pogłoski, jakoby p. Czuczka zupełnie nie miał zamiaru wywiązać się z zobowiązań.

Wtedy rozpoczął się istny run wierzycieli.

na pustą kasę

»Wesołego miasteczka«. Zbiegli się z miasta elektrotechnicy, przedsiębiorcy przewozowi, cieśle, ślusarze, stolarze, dostawcy słodyczy do bufetu, dostawcy baloników, serpentyn confeti i t. p.

Jednocześnie zjawiła się delegacja polskiego personelu z p. Kolendą na czele.

Ujrzawszy tylu rozgoryczonych warszawiaków, dyrektor Czuczka

zamknął się na skobel

i uciekł zapasowemi drzwiami.

Wierzyciele za nim. Wywiązała się żwawa gonitwa. Dyrektor hasał po napowietrznej kolejce, próbował ukryć się

w »beczce śmiechu«,

prześlizgnął się pod karuzelą i znikł w labiryncie. Wobec zapadnięcia zmroku, poszukiwania przerwano

Zaległe pensje polskiego personelu wynoszą ogółem 3600 złotych. Poszkodowani skierowali sprawę na drogę sądową.

Dodać wypada, że o koncesję na założenie »Wesołego miasteczka« na Dynasach

robili starania polacy,

właściciele imprez w Luna-Parku.

Zabiegi ich spełzły na niczem. Pozwolenie otrzymał obywatel czeski p. Czuczka.

## Złowroga ręka egipcjanki.

Od czasu „zemsty Tutankhamen'a“, który, po trzydziestu blisko wiekach, mścić się miał na frymarczących jego mumją i skarbami grobowca, mnożyć się zaczęły różne złowrogie resztki po egipskich nieboszczykach. W ostatnich czasach, tak złowroga stała się ręka jakiejś przedwiecznej królowej egipskiej. Rękę tę sprzedał, przed pięciu miesiącami, pewien handlarz starożytności z Luksoru jakiemuś podróżnikowi z Austrji. Po kilku dniach jednak otrzymał handlarz pakę, a w środku znalazł rękę wraz z kartką z napisem: „Przynosi nieszczęście. Złożyć ją napowrót do grobu“. Nieszczęścia miały być takie: Arab„ który zdjął z ręki pierścienie i dał je swemu bratu, aby je sprzedał, przygnieciony był na śmierć gruzami walącego się domu; brat, który udał się do Kairu, aby tam pierścionki sprzedać, nagle zachorował i po kilku dniach umarł; inne nieszczęścia miały spotkać podróżnika i handlarza starożytności. Kiedy się ludność Luksoru dowiedziała o tem, wyszukano złowrogą rękę i złożono z powrotem do grobu Tak przynajmniej donosi pismo „Tevere“, wychodzące w Luksorze, a więc w Egipcie. Zbyt daleka podróż stoi na przeszkodzie, aby rzeczy te sprawdzić na miejscu.



## Ogłoszenie.

Sędzia Komisarz upadłości Chaima Szlamy Ptasznika (Sosnowiec, ul. Modrzejowska № 12) na zasadzie art. 477-480 K. H. wzywa wszystkich wierzycieli wyżej wymienionej firmy, aby stawili się dnia 13 stycznia 1930 r. o godz. 12 w gmachu Sądu Okręgowego w Sosnowcu celem zgłoszenia swoich pretensji, uformowania listy wierzycieli oraz dokonania wyboru kandydata na syndyka tymczasowego upadłości.

Sędzia Komisarz: Roman Kryłoszański.

za zgodność Kurator: adwokat Henryk Busz (Sosnowiec, ul. Piłsudskiego nr. 2)





Wydawca: Helena Mąsiorska.

Druk. »Expres Zagłębia« Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel. 4-94